

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:
w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracji: Kraków, ul. Basztowa 1. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa 1. 6.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów „Tygodnika Rolniczego” o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Tygodnika Rolniczego” w Krakowie, ulica Basztowa 1. 6.

TREŚĆ: Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Danii — napisał Prof. Dr. Julian Nowak. — Wpływ Lipicanerów na hodowlę w Galicyi — podał Stanisław Młodecki. — Krótkie uwagi dla pasieczników na miesiąc luty — napisał A. S. — Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychovu kurcząt — podał Stefan Bojanowski. — Sprawy bieżące. — Rozmaitości. — Ze stołu redakcyjnego. — Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Danii.¹⁾

ułożył

Prof. Dr. Julian Nowak.

Celem wycieczki, która z ramienia Komitetu c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego w pierwszych dniach września roku 1906 zwiedzała Danię było w pier-

wszym rzędzie zorientowanie się, czy czerwone bydło duńskie nie nadawałoby się do uszlachetniania przez krzyżowanie naszej czerwonej rasy krajowej. Wysoka



Buhaj czerwonej rasy duńskiej w szkole rolniczej w Dalum.

¹⁾ Niniejsze sprawozdanie jest oparte na spostrzeżeniach poczynionych w Danii przez całą niżej wymienioną Komisję i jest spostrzeżeń tych wyrazem. Jako materiał do sprawozdania stu-

żyły czynione na miejscu notatki. Oprócz tego wiele szczegółów zostało zaczerpniętych z dzieła Dra Tolkielna p. t.: »Die landwirtschaftliche Gesellschaftsreise durch Dänemark und Schweden« 1906.

mleczność bydła duńskiego dawałaby nadzieję, że przez wprowadzenie jego krwi w hodowlę czerwonego bydła polskiego możnaby w krótkim czasie podnieść mleczność u tego ostatniego.

Zadaniem Komisji było zbadać, czy typ duńskiego bydła czerwonego odpowiada typowi naszego bydła krajowego, bo tylko z krzyżowania typów pokrewnych



można się spodziewać dobrych rezultatów hodowlanych; dalej miała ona poznać hodowlaną wartość bydła duńskiego i warunki gospodarcze, w jakich żyje.

Naturalnie, że trafne ocenienie warunków hodowlanych tylko wtedy jest możliwe, gdy się weźmie pod uwagę całość gospodarstw oraz mechanikę kultury gospodarczej i administracji. To też Komisja nie mogła się ograniczyć do oglądania samego bydła, ale zwiedzała także będące w związku z hodowlą zakłady przemysłowe jak n. p. mleczarnie i serownie oraz zwracała uwagę na hodowlę innych zwierząt domowych jak koni, nierogacizny i drobiu.

Wycieczkę przewodniczył Wiceprezes Towarzystwa p. Karol Czech, a brali w niej udział jako delegaci Komitetu p. p. prof. Adamaetz z Wiednia, p. Sandoz, inspektor hodowli, Dr. Zduń i autor powyższego artykułu. Do wycieczki przyłączyli się pp. Dr. Milieski, p. Horodyński, p. Orzechowicz i p. Skibniewski. Prof. Klecki zaproszony do udziału w wycieczce, nie mógł wziąć w niej udziału z powodu nieprzewidzianych przeszkód.

Głównymi inicjatorami wycieczki byli p. Wiceprezes Czech i ś. p. Dr. Zduń. Niestety, nie danem było temu ostatniemu doczekać jakichkolwiek jej rezultatów, bo tragiczny przypadek zniszczył jego młode, pełne pożytecznej przyszłości życie. Przy pisaniu tych słów postać jego wyraźniej rysuje się w duszy, przychodzą na pamięć wspólnie na duńskiej i skandynawskiej ziemi przeżyte chwile. Niechaj mi wolno będzie na tem miejscu złożyć cześć jego pamięci i dać wyraz żałobie z powodu przedwczesnej śmierci towarzysza i jednego z najczynniejszych członków wycieczki.

Wycieczkę prowadził p. Friis, radca sprawiedliwości i miłym jest dla jej uczestników obowiązkiem złożyć mu publiczne i serdeczne podziękowanie za doskonale przewodnictwo i za trudy, których nie skąpił. Dzięki tylko panu Friisowi mogliśmy w krótkim stosunkowo czasie zobaczyć bardzo dużo rzeczy wielce pouczających.

Biorący w wycieczce udział zjechali się jedni przybywając z Berlina, drudzy przez Hamburg z Holandyi dnia 28-go sierpnia w Warnemünde i na trajekto- wym parowcu udali się przez Gjedser ku Kopenhadze. Pogoda była przepyszna, olbrzymi statek brzemien- ny pociągiem kolei żelaznej prul lekko pomarszczoną po-

wierzchnię morza wschodniego. Wkrótce ujrzelśmy płaskie brzegi Falsteru i Laalandu i koło Gjedser razem z pociągiem przedostaliśmy się na ląd, gdzie nas oczekiwał p. Friis. Poprzez zielone łąki oraz pola zasadzone burakami, pomiędzy ogrodami i folwarkami mijając liczne miasta i miasteczka dotarliśmy nad wieczorem do starożytnego Roskildu, mającego piękną starą katedrę z grobami królów duńskich. Tu wypadł nam nocleg i pierwszy wspólny posiłek zaaranżowany przez p. Friisa na duńskiej ziemi. Na stole pojawiły się najróżnorodniejsze przekąski w ilości znacznie przewyższającej nasze zapotrzebowanie a na leguminę duńska potrawa, rodzaj kaszy w czerwonej galarecie z mlekiem. To mleko już stale towarzyszyło naszym posiłkom, a nawiasem wspomnę, że w Norwegii już wogóle żadnego niemal innego nie dostaje się napitku oprócz mleka.

W Roskilde zwiedziliśmy katedrę, gdzie uwagę naszą zwróciły malowidła ściennie treści historycznej, szczególnie zaś piękne, stare ornamentacyjne, polychromowane rzeźby drzewne i z tąd dnia 29-go sierpnia wyruszyliśmy na zwiedzenie wielkiej mleczarni związkowej w Haslew niedaleko Kopenhagi.

Mleczarnia ta została założona w roku 1899 kosztem miliona koron duńskich i zatrudnia obecnie 400 robotników. Mleka dostarczają folwarki należące do związku od 6.000 krów, a dostarczone mleko posiada przeciętnie 4 % tłuszczu. Mleczarnia jest pomieszczona w dużym budynku posiadającym doskonałe urządzenie maszynowe i wszystkie aparaty, jakie tylko przy wyrobie masła i sera mogą być potrzebne. Całe wewnętrzne urządzenie mleczarni uderza nadzwyczajną czystością a na nasz okazany z tego powodu podziw odrzekł dyrektor mleczarni, że przy fabrykacji masła i serów: »sind drei Dinge wichtig: das erste ist die Reinlichkeit, das zweite die Reinlichkeit und das dritte ist auch die Reinlichkeit«, Czystość panująca w całej mleczarni i ciągle nieustające czyszczenie wszystkich jej części składowych dowodzi, że w Haslew ten potrójny postulat nie jest hasłem czysto teoretycznym. Mleczarnia posiada także pracownię chemiczną do badania mleka i paszy.

Mleko dostarczają obory należące do związku w konwiach blaszanych. Mleko to wlewa się do kadzi zaopatrzonej w wagę, waży i zaciaga do ksiąg. Próżne



konwie umieszcza się otworem na dół na pasie posuwającym się ponad rynną leżącą poziomo. Z naczyń odbywających razem z powyższym pasem kilkumetrową wędrówkę, ociekają resztki mleka do rynny i mleka w ten sposób zaoszczędzonego zbiera się około 100 litrów dziennie.

Dostawcy otrzymują po 8½ öra za litr świeżego mleka, a mleczarnia odstępuje im chude mleko po 2

öry za litr. Oprócz tego otrzymują oni dywidendę od udziałów, a podczas gdy produkcja masła pokrywa kosztu ruchu mleczarni i zakupno mleka, to dywidendę daje wyrób serów. Mleko zważone ogrzewa się do 45° C. i tak ogrzane płynie na centryfugi, z których śmietana (mleko tłuste) spływa wprost do oziębiaczy. Śmietanę na masło zakwasza się czystymi hodowlami prątka kwaśnego mleka, ale nie wprost, tylko w ten sposób, że się hodowli tego bakterium dodaje do pewnej ilości chudego mleka, w którym poprzednio przez ogrzanie do 80° C. wszystkie mikroby nie tworzące

dego, do którego dodaje się 5 do 80% mleka pełnego. Otrzymana serwatka idzie częścią na karmę dla trzody chlewnej, częścią zaś centryfuguje się, a potem odprowadzają się i pozostałość stała daje rodzaj słodkiego sera zawierającego dużo cukru mlecznego. Ser ten zowie się »Myse« i jest bardzo rozpowszechniony w Danii a jeszcze więcej w Norwegii. Na 1 kilogram Myse zużywa się 18 litrów serwatki.

Ser po oddzieleniu od serwatki odpowiednio zabarwiony idzie do form, w których dojrzewa, soli się go zaś przez moczenie w słonej wodzie,



Szesnastomiesięczny buhajek czerwonej rasy duńskiej w szkole rolniczej w Dalum.

spor zostały zabite. Dopiero tak zakwaszonego mleka chudego dodaje się do śmietany w ilości 2 do 10%. Do masła dodaje się 5% soli kuchennej, masła jednak przeznaczonego na eksport do Anglii nie solą wcale. Beczki z masłem przechowują w piwnicy w ciepocie + R. 6—9° C. Powierzchnią masła ułożonego w beczkach jest pokryta cieniuchną bibułą zadrukowaną firmą mleczarni. Bibułka ta jest tak cienką i delikatną, że raz przylepiona do masła, już się z niego bez uszkodzenia zdjąć nie da i uniemożliwia w ten sposób jakiekolwiek oszukawcze manipulacje z masłem raz do beczki nałożonym. Kilogram masła solonego sprzedaje mleczarnia po 2 korony 10 ör., masło niesolone jest o 30 örów na kilogramie droższe. Masła wyrabia mleczarnia 1 milion kilogramów rocznie, a o rozległości handlu exportowego tym produktem do Anglii daje pewne wyobrażenie ta okoliczność, że na beczki i paczki potrzebne do przesyłki masła do Anglii, zużywa się w Danii rocznie 60 do 70.000 metrów drzewa bukowego.

Chude mleko zabierają, jak to zaznaczono powyżej częścią folwarki dostarczające mleko do mleczarni, częścią sprzedaje się je w Kopenhadze po 8 örów za litr. Podlega ono wszystko sterylizacji przez ogrzanie na 90° C., co przepisuje ustawa. Chodzi przytem głównie o zabicie prątków gruźliczych, które o ile są w mleku, przechodzą przy centryfugowaniu głównie do mleka chudego.

Oprócz masła produkuje mleczarnia w Haslew sery i wyrabia ich 1¼ miliona kilogramów rocznie. Sery robi się częścią z pełnego mleka, częścią z chu-

Gdyśmy zwiedzali mleczarnię, miała ona na składzie 45.000 sztuk sera wagi około 250.000 kilogramów.

Mleczarnia ma zamiar co roku w październiku, gdy ma miejsce zmiana paszy, wyrabiać mniej masła, a więcej sera i wyrabiać wtedy ser szwajcarski.

Naczynia z mleka myje się wodą, do której na 150 litrów dodano 1 klgr. sody i ½ klgr. wapna, a potem sterylizuje przez wyparzenie wnętrza gorącą parą wodną.

W Haslew oprócz wielkiej mleczarni związkowej znajduje się mała rzeźnia nierogacizny, bijąca wieprze na wywóz do Anglii, a obok tego skład exportowego handlu jajami.

Rzeźnia jest rzeźnią związkową obliczoną na eksport, a rzeźni takich liczy Dania bardzo wiele. W roku 1897 połączyły się te rzeźnie w wielki związek rzeźni udziałowych. Rzeźnie związkowe zabiły w roku 1903 około miliona świń.

Centralny związek rzeźni udziałowych czuwa nad podniesieniem hodowli trzody chlewnej w kraju, nad podniesieniem się jakości mięsa wieprzowego, działa w kierunku udoskonalenia środków transportu i wyszukania dróg zbytu. Czuwa, aby hodowcy jak najmniej cierpieli z powodu ustaw weterynaryjnych i t. d. W zarządzie centralnym związku biorą udział wszystkie rzeźnie związkowe przez swoich delegatów i przez dyrektorów rzeźni. W roku 1905-tym 26 rzeźni związkowych liczyło 64.000 udziałów. Rozwój swój zawdzięcza rzeźnie związkowe w pierwszym rządzie zamknięciu granic duńskich dla dowozu żywej nierogacizny,

a następnie poparcie całej ludności kraju. Według zestawienia podanego przez Dra Tolkiehnna wywozły w roku 1901 rzeźnie związkowe świeżego mięsa wieprzowego i szynki 1,130.000 funtów, mięsa wieprzowego solonego i wędz. 119,370.000 funtów.

Rzeźnie te zajmują się także i biciem bydła rogatego, kóz i owiec i wywozły w roku 1901:

świeżego mięsa bydłowego 22,870.000 funtów
zaś solonego i wędzonego 1,450.000 funtów.

Dania wysyła wieprzowinę głównie do Angli i swój materiał eksportowy stosuje do wymagań angielskich odbiorców, zarząd zaś centralny rzeźni udziałowych nie szczędzi pracy i zabiegów, aby rzeźnie rozporządzały jednolitym i odpowiadającym zapotrzebowaniu materiałem rzeźnym. Według dat podanych przez Dra Tolkiehnna wytworzyły się w hodowli nierogacizny w Danii pewne wytyczne, ogólnie przez hodowców przyjęte. Stosownie do tego świnię odpowiednio na rzeź powinny być dobrze zbudowane, ważyć nieco poniżej 200 funtów i nie powinny być za tłuste. Materiał taki otrzymują w Danii przez krzyżowanie knura rosłej odmiany Yorkshirów z dobrze rozwiniętymi maciorami duńskiej świni krajowej. Aby do tego celu mieć odpowiedni materiał pozakładano liczne chlewnie zarodowe dla hodowli Yorkshirów czystej krwi oraz chlewnie zarodowe dla duńskiej świni krajowej, czyli tak zwane centra hodowlane, »Zuchtzentren«. Obecnie istnieje 16 takich centrów hodowlanych dla hodowli Yorkshirów, a 117 dla hodowli duńskiej świni krajowej. Centra te otrzymały w roku 1904-tym 45.000 koron duńskich zasiłku ze skarbu państwa.

Każde centrum hodowlane uznaje za takie osobny Komitet i to zawsze na przeciąg jednego roku. Komitet ten składa się z przewodniczącego, którego mianuje minister rolnictwa i z dwóch członków, jednego delegowanego przez centralny zarząd związku rzeźni udziałowych. Mandat komisji trwa trzy lata. Komisja ta za pośrednictwem związku Towarzystw rolniczych proponuje zasiłki państwowe dla tych centrów, hodowlanych, które spełniają następujące warunki:

1) Centrum hodowlane podlega wpływowi wyżej podanej komisji.

2) Centrum hodowlane musi mieć przynajmniej jednego knura i dwie maciory.

3) Centrum musi ulegać zarządzeniom ustanowionych przez państwo fachowych znawców dla hodowli nierogacizny.

Te centra hodowlane służą pośrednio do wytworzenia materiału odpowiedniego na rzeź. W tym celu potworzyły się związki hodowlane dla hodowli rzeźnej trzody chlewnej i związki te otrzymują zasiłki państwowe, gdy wypełniają pewne warunki, a do tych należy przede wszystkim posiadanie dobrego knura Yorkshira i pokrywanie nim tylko wybranych macior duńskiej rasy krajowej. Przy doborze materiału hodowlanego związki kładą nacisk na to, aby sztuki hodowane były rosłe, aby były odporne na choroby, aby były płodne i aby dobrze użytkowały paszę. — Do związków tych należy obecnie 2088 członków, a posiadają one 114 knurów.

Duńczycy w swej hodowli trzody chlewnej zastosowują na wielką skalę metodę krzyżowania, ale nie w celach hodowlanych, tylko w celach handlowych. Pierwotnie zadowolniała się Dania hodowlą swojej własnej świni krajowej, ale z postępem rolnictwa poczęto świnię tę uszlachetniać przez krzyżowanie z Berkszirami i z Yorkszirami w celu uszlachetnienia jej. W miarę jak się krew angielska przedostawała do żył duńskiej świni krajowej nabywała ona obok zalet kulturalnych ras angielskich także i ich wad. Stawała się za tłustą, mniej odporną na choroby zakaźne i mniej płodną. Ponieważ zaś Anglia, w stronę której zwrócił się export duński zażądała wieprzowiny soczystej

a z mierną tylko ilością tłuszczu, przeto Duńczycy porzucili drogę dalszego uszlachetniania krzyżowaniem swej rasy krajowej, płodnej, odpornej i dającej dobre mięso i poczęli ją hodować taką jaką jest uszlachetniająca ją tylko przez dobór odpowiednich hodowlano egzemplarzy i hodują jak to wspomniano powyżej albo tylko świnię duńską krajową albo Yorkshiry pełnej krwi. Natomiast przez pokrywanie macior rasy krajowej knurami odmiany rosłych Yorkshirów otrzymują jako produkt tego krzyżowania doskonały materiał rzeźny, który jest zupełnie z hodowli wyłączony i w całości idzie na rzeź. Materiałem tym zaopatrują w mięso wieprzowe Anglię, a znajduje on także znaczny popyt w kraju. Centralny związek rzeźni udziałowych ma n. p. w Kopenhadze wielki własny wyrab mięsa, którym reguluje dowóz tego artykułu do stolicy.

Rzeźnia udziałowa dla bicia nierogacizny, którąśmy w Haslew mieli sposobność oglądać jest jedną z mniejszych rzeźni. Wysyła ona mięso do Anglii, a trzewia nasolone do Niemiec. W rzeźni do rzeczy więcej interesujących należał aparat, w którym wieprze zabite i powierzchownie oczyszczone poddaje się działaniu gorącego powietrza, które spala resztki włosów i ułatwia znakomicie dokładne oczyszczenie skóry.

Przy rzeźni znajduje się eksportowy skład jaj. Obok handlu wywozowego masłem i mięsem ważną bardzo rolę odgrywa wywóz jaj, które do składów udziałowych dostarcza około 16.000 większych dostawców.

Jaja płaci się na wagę i dostawcy otrzymują 45 örów za funt jaj, na który idzie 7—9 sztuk. Dostarczone jaja bada się na ich świeżość za pomocą prześwieclania, a za jajo nie przepuszczające światła płaci dostawca 25 örów kary. Jaja przechowują się w betonowych basenach wypełnionych szkłem wodnym lub w wodzie wapiennej odciętej na powierzchni od powietrza atmosferycznego warstwą wodnego szkła. Chów kur jest rozpowszechniony, a najwięcej hodują nieśliwą kurę włoską.

Z Haslew ruszyliśmy koleją do Kopenhagi. Rzeźczy nasze naprzód już tam odeszły do hotelu »Touristen-Hotel« — my zaś po drodze zwiedziliśmy wielki zakład Towarzystwa dla zaopatrywania miasta w mleko »Société laitière d'approvisionnement de Copenhague« — (København-Mælkeforsyning). Rozległe zabudowania tego Towarzystwa znajdują się na przedmieściu Frederiksberg i z tamtąd codziennie dziesiątki tysięcy litrów mleka przelewa się między ludność półmilionowego miasta.

Dostawa mleka do Kopenhagi miała dawniej te wszystkie braki i niedogodności, często silnie zagrażające dobru publicznemu, jakie spotykamy wszędzie tam, gdziekolwiek brak czynnika, któryby był w stanie w sposób silny i świadomy celu ująć w rękę zaopatrywanie miasta w mleko, ten podstawowy środek spożywczy. Wysiłki większych miast czynione w tym kierunku, aby przez kontrolę roztoczoną nad mlekiem wnoszonem do miasta zapewnić przyływ mleka zdrowego, świeżego i nie fałszowanego wykazują bardzo tylko niedostateczny rezultat, bo właściwie opieka nad mlekiem noszonem do miasta powinna być roztoczoną od chwili jego udoju, a następnie powinna drogą, którą odbywa aż do kresu być poddaną ścisłej kontroli.

(Ciąg dalszy nast.).

Wpływ Lipicanerów na hodowlę w Galicyi.

Bywając od lat kilkunastu w Galicyi, pilnie śledziłem rozwój hodowli koni, przecież to kraj obfitujący w najcenniejszy materiał o typie orientálním. Tu bowiem zaznaczyły swoją działalność zawodowe stada arabskie tej klasy co ks. Śan-

guszków, hr. Dzieduszyckich, Trzeciaków, hr. Tarnowskich i wielu innych miłośników koni.

Dzisiaj wiele z tych stad upadło lub zdegenerowało, niemniej jednak piętno jakie wybiły na miejscowym materiale, należy uważać za podwaliny wielkiej wartości do dalszej ale bardzo umiejętnej hodowli.

Jako przykład przytoczę Jodłownik spadkobierców ś. p. Stefana Romera, gdzie oddawna hodowały się konie, znane w okolicy ze swej dzielności i odporności na niewygodę, a przytem niesłychanie długotrwałe; widziałem okazy tego stada dwudziestoletnie w fornalkach, które pełniły ciężką służbę folwarczną, tak w roli po górach, jak bitych gościńcach, odstawiając zboże, albo wywożąc drzewo z lasów położonych na skłonach wielkich szczytów kamienistych, a były tak suche, tak wolne od wad kostnych, że w podziw wprowadzały swoją świeżością i młodością. Nawet nieodżałowanej pamięci Juliusz Kossak odtworzył swym nieśmiertelnym pędzlem czwórke siwosów Jodłownickich zaprzężonych do powozu ś. p. Zybkiewicza poprzedzającego wjazd Cesarza Franciszka Józefa do Krakowa.

Protoplastami tego szczepu koni były bardzo dobre dwa ogiery, jeden Sanguszkowski drugi ze stada Dzieduszyckich, obydwie te konie użyte do górskich suchych klaczy miejscowych, przelały się znakomicie, pozostawiając w spuściźnie konie nie zbyt wielkie około 160 cm., ale szalenie suche, zbite, muskularne, na wybornych i twardych jak kamień kopytach, szerokich i krótkich piszczelach, bardzo wyraźnych stawach, szczególnie skokowych i kolanowych, z wydatnymi łopatkami i kłębami, długimi i wypukłymi żebrami, z dobrymi grzbietami i normalnie postawionymi kończynami, przytem prawie wszystkie ruszały się w klusie znakomicie, w galopie miały trochę akcyę krótką i za podniosłą, tak zwaną okragłą, jak wszystkie konie o typie orientальnym prócz Anglików.

Maść ich była siwa na czarnej skórze, na starość dostawały tatarki.

Na ten typ matek użytym został w celu podniesienia wzrostu i powiększenia masy „Nonjus-duży“ z Radowic. Ten zrobił swoje rujnując od razu tak pyszną hodowlę, zatracając w niej suchość, sprężystość, energię, odporność, natomiast wprowadzając limfę, bardzo złe, krucho i płaskie kopyta, przewlekłe grzbiety, krótkie i płaskie żebra, złe postawienie nóg, najczęściej wąsko w udach, a szeroko w przodach, z zwróconymi do środka kopytami, centretery. Prawie wszystkie indywidua tej krwi przy dużym wzroście, gdyż to dał, wyglądają na nieudaną krzyżówkę, nawet ruch dobry właściwy przez Normandy Nonjusom gdzieś się zatracił.

Widząc złe rezultaty takiej krzyżówki ś. p. Stefan Romer, sprowadził przez Tow. rolnicze krakowskie za pośrednictwem pana St. Bojanowskiego, z Lipicy ogiera siwego czystej krwi Lipicanera, pochodzącego ze starej linii „Fawory“. Widząc pierwszy raz tego ogiera, zapatrywałem się na przyszłą jego działalność w stadzie, bardzo niedowierzając, że względu na budowę, która wprawdzie jak na Lipicanera nie jest złą, ale stanowczo nie dość zadawalniająca, niema w tym koniu na pierwszy rzut oka żadnej partii wybitnej tego tak zwanego „pointe“, na której mogłoby się oko zatrzymać, a nie jest znowu tak dalece normalny aby te wybitne punkta mogły przejść nie postrzeżenie, natomiast niedostatki budowy muszą się rzucać w oczy; jest płytki o niewyraźnym profilu kłębu i grzbietu, zadawalniająco związany i zasklepiony, wąski w udach o krótkich dźwigniach ruchu naprzód w zadzie, (czyli w mechanizmie skokowym), o krótkich i płaskich żebrach, na wysokich i dosyć limfatycznych nogach, jeden staw skokowy obarezony dosyć dużym opojem, robiących wrażenie blut-szpatu, o szpacie kostnym mowy być nie może, ani u niego ani u potomstwa, tak jak to twierdziła komisya licencyjonująca ogiery, całość szlachetna, typowa o niezłym ruchu podniosłym, właściwym Lipicanerom, dobrych kopytach, i normalnie postawionym szczególnie w przodzie.

Zadanie „Faworyta Sławiana III“ nie było łatwe, poprawić to co złego zrobił „Nonjus“, nie mniej z zadania tego wywiązał się dobrze, dając produkta po klaczach skażonych krwią Nonjusów wprawdzie nie pierwszorzędnej wartości, jeszcze

trochę przewlekłe i nie zbyt suche, ale nie złe użytkowe konie zato po klaczach starych siwych typu orientального, nie zaszczerpionych jeszcze krwią Nonjusów, dał wprost konie dobre, poprawił przez dodanie masy i wzrostu, a wszystko to zrobił kosztem prawdziwie zbitej masy charakterystyki, czystych Lipicanerów, a nie limfa jak to jest u ras zimnokrwistych, produkta jego są już typem konia kościstego a szlachetnego, zdatnego tak do potrzeb armii, szczególnie artylerji jak i rolnictwa, zaś patrząc ze stanowiska hodowlanego, przysposobił dobry materiał pod konia szlachetnego jako to Anglo-araba lub wprost volbluta, bo przez dodanie tych krwi, półkwi Lipicanerom, szkielet ich wydłużyłby się, pogłębił, zwiększyłyby się płuca i serce, powiększyłyby się przekrój kanałów krwionośnych, koń zyskałby na muskulaturze i ruchach płaskich a dłuższych.

Na Faworycie jeszcze raz sprawdziło się przysłowie „Pur sang ne marque jamais“, w istocie koń ten mając pedigree znakomite i pewne, rodzi w antenatów i potomstwo daje lepsze od siebie, przez co w zupełności zasługuje nie tylko na skromną licencyę, ale nawet na wyróżnienie wśród innych reproduktorów.

Żałuję bardzo, że dla naszej hodowli Królestwa Polskiego ten typ koni nie jest dostępny, mam bowiem najgłębsze przekonanie, że Lipicanery i Gidranzy użyte do drugorzędnej hodowli szczególnie o typie wschodnim postawiłyby ją na nogi i wyprowadziły z zaczarowanego koła, zamiast pogrubiania, wyradzania suchych ras miejscowych przez użycie Trakenów, Oldenburgów, Hanowerów i innych wszelkiego rodzaju tym podobnie zimnokrwistych bestji.

Wskazaniem jest przeto użycie Lipicanerów szczególnie tam, gdzie niema określonego kierunku, lub tam, gdzie hodowla jest popsuta lub niewyrównana, jak również i dla włościan, przyczem niezapominajmy, że Lipicaner jest ukuty przeważnie z tego samego materiału co nasze dawne ciężkie konie bojowe, które zawsze niosły do zwycięstw skrzydlatych huzarzy, a które były krzyżówką koni miejscowych typu orientального z krwią hiszpańską i neapolitańską sprowadzoną do stad hetmańskich, (głównie przez Tarnowskich).

Sokołów, 10 stycznia 1907.

Stanisław Młodecki.

Krótkie uwagi dla pasieczników na miesiąc luty.

Podczas przeważnie silnych mrozów, jakie jeszcze w lutym panują, należy czuwać w pasiece i stebniku nad bezwarunkowym spokojem pszczół.

Jednakże już teraz pilną uwagę zwracać należy na zachowanie się rojów, gdyż w wielu gromadach matka w tym miesiącu zaczyna czerwieć.

Jeżeli się trafi ciepły dzień w lutym, w którym się pszczoły dla czyszczenia oblecą, wtedy trzeba je podmieść, albo jeżeli podłożyliśmy pod gniazdo tekturki — co jest bardzo praktycznem — to należy je wyciągnąć, zastąpić innemi, i ograniczyć czynności koło ula do minimum. Następnie przejrzeć trzeba dokładnie zawartość tekturki, przejrzeć spadłe pszczoły i przekonać się, czy między niemi nie ma matki, a więc czy nie zmatały; czy między spadłymi okruciami woszczyni nie znajdują się kryształki zcukrowanego miodu, co świadczyć będzie o braku wody, i któremu to brakowi zaraz zapobiedz należy w sposób zastosowany do budowy ula; należy mianowicie, podać wygotowaną, letnią wodę z dodaniem odrobiny soli, albo przez górny otwór, albo umieścić ją w korytku znajdującem się u góry w ramce. Choćby nie było nawet śladów zcukrowanego miodu, to jednak nie zaszkodzi podać o tej porze pszczołom wody, potrzebują jej bowiem dość dużo w tym czasie do rozrabiania pokarmu dla młodego pokolenia, gdyż matka co dzień więcej czerwie.

Jeżeli pasiecznik nie jest pewny, czy w ulu jest dostateczna ilość miodu, niechajże dla pewności i zapobieżenia gło-

dowi w gromadzie, wstawi ze 2—3 ramki zasklepiętego miodu do ula, blisko gniazda, ponieważ teraz pszczoły co raz więcej pokarmu dla siebie i dla przybywającego czerwiu potrzebują. Kto niema miodu zapasowego w plastrach, niech pokarmi przez szpunt u góry, gdyż z powodu chłodu, pszczoły na dół ula po pokarm nie zejść. Nie można teraz karmić płynną sytą, ale gęstą masą, urobioną z miodu i cukru na ciasto, które należy zawiesić w grubym, rzadkim płótnie u góry pod szpunte, a szpunt dobrze przykryć i obwarować przed zimnem.

Jeżeli się przy tym pierwszym przeglądzie ula spostrzeże zaperzenie, trzeba niezwłocznie wnieść ul do ciepłego miejsca, pszczoły zmusić, by się obleciały, a równocześnie oszyścić z kału plastry, ramki i ściany ula. Jeżeli zanieczyszczenie jest tak wielkie, że się skrobaniem prędko i dokładnie usunąć nie da, to najlepiej taką zaperzoną gromadę przenieść do innego, czystego, przewietrzonego ula, który pierw w czysty zdrowy pokarm (miód w plastrach) zaopatrzyć trzeba. Takim przesiedlonym pszczolom należy dać wieczorem trochę ciepłego pokarmu, czyli syty, t. j. $\frac{2}{3}$ części miodu i $\frac{1}{3}$ część wody. Nazajutrz trzeba ul zasitkować i wynieść na dawne miejsce.

Jak już wyżej powiedziano, należy tę pierwszą czynność ograniczyć, nie rozrywać gniazda bez pilnej i ważnej potrzeby o ile możliwości nie naruszać spokoju pszczolom, starać się by i na zewnątrz ten spokój nie był zakłócany; dalej zabezpieczyć trzeba ule od zimna i wiatru, tak jak były zaopatrzone przedtem, gdyż nie raz bywają u nas w tym miesiącu srogie mrozy, które naszym pszczolom bardzo szkodzić mogą, jeżeli o nie dbać nie będziemy.

Natępne ptaki, które pukaniem w ul niepokoją i wywabiają na zewnątrz ula pszczoły, aby je zjadać, trzeba odstrączyć i zabezpieczyć ule od odwiedzin kotów, myszy, szczurów i t. p. zwierząt — tak samo, jak się to czyniło w poprzednim miesiącu.

Gorąco polecam końcowe uwagi ze stycznia także i na luty.

A. S.

Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt.

Napisał

Stefan Bojanowski.

(Dokończenie).

Najlepszym pokarmem przejściowym jest, w miejsce tego chleba i jagiel, jęczmienne ciasto, zagniecione na twardo, dobrze wysuszone i potem drobno pokruszone, które zadaje się kurczętom na przemian z coraz to większą ilością kaszy hreczanej, pszennej lub też jęczmiennej. Aż do ukończenia pierwszego „pierzenia się” kurczętom nie powinno nigdy zbywać na mięsnych pokarmach, bo te pomagają bardzo do normalnego i silnego rozwoju kurczęcia.

Kurczętom dochodzącym do 4-tygodni wieku zwiększamy stopniowo spasanie ziarna, a kurczęta, mające już 6 tygodni, można zacząć karmić gotowymi ziemniakami z dodatkiem do nich śrutowanego ziarna i otrąb jęczmiennych, żytnich, pszennych, byle nie owsianych.

Kurczętom, chowanym sztucznie w zamknięciu, a nie wdzonym przez kokoszkę na wolności, nie powinno brakować zielonego pokarmu. Jeżeli nie mamy jeszcze w ogrodzie n. p. sałaty lub innej stosownej zieleniny, wtedy zielony pokarm zastąpi najlepiej tarta marchew, gotowana lub też surowa, którą kurczęta z apetytem jedzą.

Kurczętom nie powinno się nigdy dawać za wielkiej ilości pokarmu — bo one, jak dzieci — są łakome, lubią się przejadać i z przejedzenia najczęściej chorują. Dla łakomych dzieci w stosownej chwili umiejętnie zaordynowana różga, a potem rycynowy olejek są najskuteczniejszym lekarstwem, natomiast dla kurcząt nie co innego, tylko zadawanie im pokarmów w małych ilościach, bo skoro się przejedzą, to zazwyczaj i giną. W pierwszych dniach daje się jedzenie co dwie godziny, a zatem 5 do 6 razy dziennie: rano pokarm miękki, w południe ziarno, na wieczór znowu pokarm lżejszy,

a między tymi pokarmami na przemian pokarmy zwierzęce, miękkie lub twarde, albo też po każdym jedzeniu nieco pokarmów zwierzęcych stosownie do wieku kurcząt.

Aby kurczęta mogły w każdej chwili zaspokoić pragnienie, winny mieć zawsze przygotowaną świeżą i czystą wodę do picia i to w naczyniu płytkim, wewnątrz polewanym, nakrytym drucianą kratką, aby tylko mogły włożyć główkę. Inaczej wchodzi do wody z nogami, kąpią się, wodę zanieczyszczają i w ten sposób robią ją do picia nietylko niezdatną, ale w wysokim stopniu dla zdrowia szkodliwą. Woda stojąca nie nadaje się do pojenia kurcząt. Jeżeli młodym kurczętom dajemy do picia mleko, to nie należy go nigdy dawać równocześnie z zadany pokarmem, bo kurczęta przepadając za tym napojem, pokarmu nie ruszą, tylko opijają się mlekiem jak baki i to najczęściej ze szkodą dla zdrowia, bo piją za wiele, ponieważ są głodne.

Kurczęta chowane na wolności w sposób naturalny, chodząc po dziedzińcu lub po ogrodzie, wiedzione instynktem, zjadają od czasu do czasu to piasek, to tynk z murów, to wapno, skorupy z jaj i t. d., bo im jest to potrzebne do zdrowia, łatwości strawienia i rozwoju szkieletu. To też kurczętom chowanym sztucznie w ogrodzeniach zamkniętych, na tym mineralnym pokarmie nigdy nie powinno zbywać.

Skoro kurczęta dojdą do 3 miesięcy wieku, mogą być już żywione na równi z kurami starszemi i można im dawać jeść wspólnie, jeżeli nie zachodzi obawa, że je starsze dziobać i odjadać będą.

Nie mniej ważnym, jak sposób żywienia, jest dla młodych kurcząt i dodatkowy ruch. Przy naturalnym wychowie o ruch ten nie jest trudno, natomiast daleko trudniej o niego przy sztucznym wychowie, bo przy tym wychowie nawet i ruch musi być poniekąd sztucznie wywołany. Ponieważ kurczęta przy sztucznym wychowie trzymamy w ogrodzeniach niezbyt zazwyczaj wielkich, przeto jedzenie winniśmy zadawać w kilku miejscach drucianym płotem ogrodzonej powierzchni, ażeby w ten sposób zmusić je do biegania spowodowanego współzawodnictwem i walką o „kawałek chleba”. Kurczętom starszym nie sypimy ziarna na gołą podłogę i to w jednym tylko miejscu, tylko ziarno mieszamy ze znaczną ilością plew, najlepiej pszennych i rozrzucaamy na powierzchnię o ile możliwości największej. Kurczęta są wówczas w ciągłym ruchu, a grzebiąc nóżkami przy poszukiwaniu ziarenka, dobrze się muszą napracować, aby je odnaleźć, przez co wyrabiają sobie mięśnie i ścięgna.

Zakończenie.

Trzydzieści lat niestety już od tego czasu minęło, kiedy to w gronie kolegów chodziłem na wykłady profesorów ówczesnej król. pruskiej Akademii rolniczej w Proszkowie. Pamiętam doskonale, jak podczas pierwszego wykładu Dr. Crampego „O sztucznym wylęganiu drobiu” zadaliśmy mu dość naiwne pytanie: „jak długo trwa sztuczny wylęg jaj kurzych?” — „Tak długo jak naturalny” — była odpowiedź profesora. Zdziwieni taką odpowiedzią zadaliśmy mu drugie pytanie: „Pocóż zatem sztuczne wylęganie, skoro w tym samym przeciągu czasu kura to samo zrobić potrafi!” — „Ażeby wylęg uczynić niezależnym od pory roku i kaprysów kury i ażeby zwiększyć produkcję i rentowność hodowli” — brzmiała odpowiedź.

I ta odpowiedź była dobrą, bo właściwym celem sztucznego wylęgu jest nie co innego, tylko to, ażeby mieć nietylko wczesne wiosenne kurczęta, które już na jesień produkują jaja, ale ponadto, aby mieć możliwość wychowywania kurcząt w porze dowolnej, a więc przede wszystkim zimą i wczesną wiosną, to jest w tym czasie, w którym możemy spieniężyć najlepiej nasz produkt.

Sztuczny zatem wylęg nie jest zabawką, tylko ma nader doniosłe ekonomiczne znaczenie, bo zwiększa produkcję i rentowność hodowli.

Każdy, kto tylko zajmował się sztucznym wychowem n. p. kurcząt, przyzna, że daleko łatwiejszą jest rzeczą prze-

prować z dobrym wynikiem sztuczny wylęg, jak sztuczny wychów. Łatwość przeprowadzenia pierwszego, a względna trudność drugiego tłumaczy się tem, że dobry wynik maszynowego wylęgu polega na mechanicznym wykonywaniu tych czynności, które wykonywać nakazuje nam „Instrukcja”, objaśniająca sposób obsługiwanie maszyny, natomiast sztuczny wychów apeluje już do rozumu i logiki człowieka i domaga się od niego znajomości tajników przyrody. Przy sztucznym wychowie kurecząt-sierotek, które po wyjściu z jaja, maszyna wylęgowa oddała człowiekowi do wychowu i poleciła jego opiece — człowiek przyjmuje na siebie obowiązki kokoszki, która wodzi i wychowuje pisklęta tak, jak jej to instynkt wskazuje. Jeżeli zatem człowiek nie badał gruntownie przyrody, albo badając, powierzchownie, zapoznał się w sposób niedostateczny z potrzebami, zwyczajami, zachciankami a może nawet i dziwactwami kurecząt wodzącej i wychowującej kury, jednym słowem: jeżeli się nie zapoznał z jej całą istotą i ze sposobem prowadzenia w tym czasie codziennego naturalnego jej życia, to przy sztucznym wychowie kurecząt człowiek popełniać będzie błędy, których nie popełnia kokoszka, bo ta, wiedzona wrodzonym instynktem, wychowuje swoje pisklęta w sposób przyrodą wskazany.

Sprawy bieżące.

Najbliższe posiedzenie Komitetu. W Nr. 3 „Tygodnika Rolniczego” donieśliśmy, że najbliższe posiedzenie Komitetu c. k. krak. Tow. Rolniczego odbędzie się 14 i 15-go lutego. Termin ten uległ zmianie. Posiedzenia odbędą się o jeden dzień później a mianowicie 15 i 16-go lutego b. r.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbyło się w sali Rady powiatowej krakowskiej w dniu 29 stycznia b. r. przy licznych udziałach członków, pod przewodnictwem prezesa p. J. Skirlińskiego. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego Ogólnego Zebrania i sprawozdania z czynności Wydziału za czas od 14 grudnia 1906, które referował p. Dr. Stafiej, przyjęto również przedstawione przez p. inż. Stobieckiego sprawozdanie komisji kontrolującej o zamknięciu rachunków za r. 1906. Wybór komisji kontrolującej na r. 1907 odroczono na wniosek Dr. Milieskiego do przyszłego Zebrania Ogólnego, na którym przeprowadzone również zostaną wybory do Wydziału.

Z porządku dziennego przedstawił sekretarz Dr. Stafiej projekt nowego statutu Towarzystwa, który przyjęto po uskutecznieniu nieznacznych zmian. W dyskusji zabierali głos pp. Chwalibóg, Cieśliewicz, hr. Mycielski, Dr. Stafiej, Szewczyk i Dr. Tomalski. Wiceprezes p. Cieśliewicz wezwał następnie członków do większego zainteresowania się sprawami Towarzystwa i współdziałanie w sprawie jego ożywienia i rozwoju.

Po ożywionej dyskusji, jaka się wyłoniła na ten temat, a w której zabierali głos pp. Bogusz, Chwalibóg, Cieśliewicz, Hewell, hr. Mycielski, Dr. Pańkowski, Dr. Stafiej, Szafranski, Szewczyk i inż. Vetulani przyjęto wniosek hr. Mycielskiego, aby oprócz Zgromadzeń ogólnych, zwoływanych po myśli statutu, odbywały się również pogawędki na temat ściśle rolniczy, z rozmaitych gałęzi rolnictwa. Pogadanki takie mają odbywać się przede wszystkim w miesiącach zimowych i w dni targowe, kiedy spodziewany być może liczniejszy zjazd członków.

Ze względu na spóźnioną porę odroczono załatwienie reszty spraw, umieszczonych na porządku dziennym, do następnego Zgromadzenia Ogólnego, które ma się odbyć w ciągu przyszłego miesiąca, poczem przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

Dostawa siana dla pociągów miejskich w Krakowie. Magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy siana dla pociągów miejskich w czasie od dnia zaoferowania do 15 czerwca 1907, w ilości około 100.000 kg. odbędzie się w poniedziałek dnia 4 lutego 1907, o godz. 12-tej w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (pl. W. W. Świętych l. 6. II. p.) publi-

czna licytacja za pomocą otwarcia osteplowanych pisemnych ofert. Wadyum wynosi 500 Kor. Oferty z kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadyum składać można w dowolnym dniu aż do godz. 12-tej w południe w dniu licytacji na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego. Warunki licytacyjne otrzymać można w biurze Wydziału ekonomicznego w godzinach przedpołudniowych.

Ogólne zebranie Towarzystwa roln. okr. dla powiatów Biała-Zywiec odbędzie się w Białej dnia 9 lutego b. r. (sobota) w sali Rady powiatowej o godzinie 10-tej przed południem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania; 2) Wybór Komisji skontrolującej; 3) Sprawozdanie za rok 1906; 4) Zmiana statutu; 5) Sprawozdanie Komisji skontrolującej; 6) Wybór Prezydium i Wydziału według nowego statutu; 7) Dowolne wnioski członków.

Z Wydziału Tow. roln. okręgowego. Sekretarz St. Kostka: Prezes Adolf Poniński.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Wadowicach. W celu obudzenia żywszego ruchu w przemyśle naszym, okazania postępu i rozwoju w rolnictwie i przemyśle rolniczym okręgu wadowickiego, wywołania emulacji między przemysłowcami, tak fabrykantami jak i rękodzielnikami pow.: bialskiego, myślenickiego, wadowickiego, żywieckiego i sąsiednich ognisk przemysłu polskiego, skłonienia z jednej strony naszej publiczności do czynnego interesowania się i popytu za wyrobami swojskimi, z drugiej zaś strony ułatwienia naszym kupcom zaoopatrywania się w wyroby krajowe, postanowił Komitet związany 17-go lutego 1906 z inicjatywą tut. Tow. Pomocy przemysłowej urządzić w roku 1907 z końcem sierpnia i na początku września Wystawę przemysłowo-rolniczą w Wadowicach.

Komitet pragnie przez tę wystawę, ułatwiając bezpośrednie zetknięcie się konsumentów, wytwórców i kupców, zapoznać ich, zbliżyć do siebie i wywołać zaufanie we własne siły i wytwórczość, a z porównania jakości i ceny produktów rolnych i wyrobów wyłoni się w przyszłości wzajemne wspieranie na korzyść uprzemysłowienia kraju i ogólnego dobrobytu. Oddziałą też to z czasem bezwarunkowo na powstrzymanie naszych sił roboczych od corocznych wędrówek do Prus i Saksonii, jak skoro znajdą one lepsze wynagrodzenie za pracę we własnym kraju, a tym sposobem uchroni się lud nasz od demoralizacji na obczyźnie.

W tym duchu działając, zapraszamy wszystkich P. T. Panów rolników i przemysłowców do wzięcia liczego udziału w postanowionej wystawie i przygotowania się w ciągu roku, aby ten popis dał dokładny obraz naszego postępu i kultury. W sprawach wystawy należy się zwracać do Komitetu wykonawczego, adresując listy do dyrektora inż. Kazimierza Kłębrowskiego w Wadowicach.

Komitet wykonawczy Wystawy przemysłowo-rolniczej w Wadowicach: Prezes: Dr. J. Iwański. Wiceprezes: St. hr. Bobrowski. Dyrektor: Inż. K. Kłębrowski. Wiceprezes II.: R. Han. Członkowie komitetu wykonawczego: J. Barański, J. Bylica, Dr. I. Daniel, M. Gołamb, J. Jura, Dr. M. Klakurka, T. Kluk, K. Krasuski, Inż. B. Leśniak, W. Łabuda, M. Łuszczykiewicz, W. Niemczynowski, K. Ochsner, Inż. F. Smereczyński, T. Solski, J. Stopczyński, Mgf. K. Smieszek, Dr. J. Tarchalski, Inż. W. Zawadzkiński.

Rozmaitości.

Leczenie skaleczeń kolan nóg przednich u koni. Do bardzo zwykłych uszkodzeń u koni należą zranienia kolan nóg przednich. Najczęstszą przyczyną tych okaleczeń jest upadek na twardej drodze. Zranienia te są to albo małe rany, powstałe w ten sposób, że na odnośnym miejscu nastąpiło starcie naskórki, przyczem wydzieliła się krwawo-wodnista ciecz, albo też większe rany, przy których skóra została przebita a znajdujące się obok kolana wielkie ścięgno prostujące, zostało albo obnażone albo uszkodzone. Małe uszkodzenia kolan goją się

prędko, pozostawiają jednakże bardzo często miejsca огоłocone z włosów, które bardzo utrudniają ewentualną sprzedaż konia, natomiast większe rany wywierają zły wpływ na chody konia i powodują tworzenie się wielkich i brzydkich blizn. Zarówno małe jak i większe uszkodzenia mogą spowodować śmierć w razie powstania tęcza. Ażeby zapobiedz niekorzystnym skutkom, a w szczególności, ażeby doprowadzić do możliwie dobrego zabliźnienia się (tak, by miejsce uszkodzone było jak najmniej widocznem) należy od samego początku wziąć się do energicznego i ze znajomością rzeczy prowadzonego leczenia. Najpierw obmywa się dokładnie uszkodzone miejsce i jego otoczenie letnią wodą. Znajdujące się w ranie zagłębienia lub wyżłobienia, jak to się zdarza najczęściej przy większych okaleczeniach należy wypłukać dokładnie za pomocą strzykawki albo irygatora, ażeby miejsca te oczyścić ze wszystkich znajdujących się tam ciał obcych jak n. p. piasku i t. p. Następnie należy zastosować energicznie działający środek desyntezy, ażeby wpłynąć dodatnio na dobre gojenie się rany. Jako taki środek może być zalecony „Parisol“. Przez zmieszanie jednej części Parisolu ze 100 częściami wody otrzymuje się odpowiedni roztwór. 3 łyżeczki Parisolu na 1 litr wody odpowiadają mniej więcej temu stosunkowi. Tamponem z waty albo w nagłych wypadkach i z czystego płótna, który poprzednio maczano w rozcieńczonym Parisolu, obmywa się dokładnie samą ranę i jej najbliższe otoczenie. Tampony zmienia się często, a zagłębienia i wyżłobienia rany wypłukuje się powyższym płynem za pomocą strzykawki lub irygatora. Zabiegi te powtarza się przy wielkich ranach, po poprzednim oczyszczeniu otoczenia rany z wypływającej ropy letnią wodą z mydłem 2—3 razy dziennie, zależnie od ilości wydzielanej ropy. Gdy się rana zasklepi i zaczyna się tworzyć nowa skóra, smaruje się uszkodzone miejsce lekko maścią parisolową, przez co przyspiesza się zabliźnienie i porost włosów. Skoro koń stał się znowu zdolnym do użytku, należy jeszcze przez pewien czas smarować bliznę maścią, ażeby nowo powstała skóra zrobić elastyczną. Po każdorazowym użyciu konia powinno się maścią posmarowane miejsce obmyć letnią wodą, ponieważ pył i brud uliczny łatwo do tego przylegają; po obmyciu wodą, należy skórę natrzeć ponownie maścią. W ten sposób zapobiega się tworzeniu brzydkich blizn i udaje się po wyleczeniu miejsce uszkodzone zrobić jak najmniej widocznem.

(Deutsche Landw. Thierzucht).

Ze stołu redakcyjnego.

Dr. A. Sempołowski: „O żywieniu się roślin, o nawozach i ich użyciu“. Warszawa, 1907. E. Wende i Sp.

W małej broszurce (33 str.) podaje autor krótkie wskazówki, odnoszące się do użycia nawozu stajennego, nawozów zielonych i sztucznych, oraz sposoby rozmaitego nawożenia pod różne płody roślinne. Tytuły rozdziałów są: I. O żywieniu się roślin, gdzie autor w sposób popularny podaje wiadomości najważniejsze o składzie roślin i ich żywieniu się; II. nawóz stajenny i jego przechowywanie, gdzie omówiwszy rozmaite gatunki nawozu stajennego, zwraca uwagę na racjonalne urządzenie gnojowni; III. Jak postępować z nawozem po wywiezieniu go w pole. IV. O odchody ludzkie, popiół, szlam, kompost, wapno i margiel. V. Nawozy zielone. VI. Nawozy sztuczne — autor pisze o najwięcej używanych i rozpowszechnionych t. j. saletrze, superfosfacie, żużlach Thomasa i kainicie, kładąc nacisk na konieczność przeprowadzania prób z użyciem nawozów sztucznych.

Cała broszurka napisana nader przystępnie, przeznaczona jest przede wszystkim dla włościan, którym gorąco zalecić ją można.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. 1. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro:** 4 fernali-Polaków do inwentarza żywego. Pożądane, aby każdy miał ze 2 czeladzi do robót płatnych na dniówkę lub miesięcznie. Płaca 60 K., 12 ctn. zboża twardego, 600 sążni ogrodu, 4 fury opału. 1 krowa lub 2 l. mleka dziennie, mieszkanie, ubezpieczenie od wypadków. Wolno trzymać 1 świnie i 20 kur. Od 1/IV. 1907. Adres: W. P. M. Bogdanowicz, Dobranówka p., Jezierzany koło Czortkowa. — **Bochnia:** 35 fernali-kawalerów; 50 dziewczek dworskich; 11 wolarzy-kawalerów; 15 fernali żonaty; 15 chłopaków, 102 K., i całe utrzymanie; 15 chłopaków. 100 K. i utrzymanie, od 1/III. do końca listop.; 15 dziewczek, 100 K. i utrzymanie, od 1/III. do końca listop.; 11 robotników rolnych, żonaty, 140—200 K. i wyżej i deputat. Żony otrzymują osobne wynagrodzenie; 33 mężczyźni, dziennie 1 K. do 1 K. 40 hal., i deputat, w czasie żniw o 50 gr. dziennie więcej, od 1/IV. do 1/VI. 1907; 72 kobiet, dziennie 80 gr. do 1 K. 10 hal. i cały deputat, w czasie żniw o 50 gr. dziennie więcej, od 1/IV. do 1/VI. 1907; 110 dziewcząt, 120—150 K. i utrzymanie; 6 chłopaków do żrebiat; 2 parobków na plebanie; 2 parobków żonaty; 2 polowych; 6 karbowych; 2 pastuchów żonaty; 2 gospodarzy; 6 dziewczek na ordynaryę; 6 robotników rolnych, zaraz! dziennie 1 K. 60 hal., mieszkanie, opał i światło; 1 ekonom-Słazak. — **Brody:** 1 dozorca do koni; 1 podleśniczy; 1 polny-żonaty; 1 dozorca lasowy, 150 K., szkody lasowe (200 K.) i ordynaryja; 1 polowy; 3 gumienych; kilku pastuchów; 4 wolarzy z dziewczkami osobno płatni, 72 K. i ordyn.; 5 chłopaków do robót w polu, od 1/IV. do 15/XI. 1907; 28 dziewczek folwarcznych, 80—100 K. i wikt. lub ordynaryja; 40 fernali dworskich, 72—120 K. i wikt lub ordyn. — **Chrzanów:** 1 leśny, 20 K. mies. i wikt. — **Cieszanów:** 1 podleśniczy, 120 K., 14 ctn. zboża, 2 krowy, 800 sążni ogrodu uprawionego, mieszkanie, opał. W miarę zdolności i więcej; 1 leśny, 80 K., 12 kre. zboża, latem 2 krowy, zimą 1—600 sążni ogrodu, strzałowe do 40 K., 2 gr. od fury, mieszkanie i opał; 1 parobek do koni, 140 K. i utrzymanie. — **Gorlice:** 1 karbownik; 1 karbownik do dworu i robót w polu. — **Kałusz:** 30 parobków dworskich, żonaty, 100 K., ordyn. i mieszkanie; 47 fernali-kawalerów, 125 K., i wikt; 30 dziewczek dworskich, 100—110 K., i wikt. — **Kołomyja:** 1 dozorca do koni, 72 K., 12 kre. ordyn., mieszkanie, ogród, opał i utrzymanie 1 sztuki bydła. — **Limanowa:** 15 dziewczek do robót w polu, od 1/IV. do 15/XI. 1907; 3 chłopaków do robót w polu, od 1/IV. do 15/XI. 1907. — **Lwów:** 40 parobków dworskich, kawalerów i żonaty; 1 dozorca lasowy, 20 K. mies., wikt i strzałowe. — **Myślenice:** 1 karbowy, 120 K., 14 kre. zboża, 1/2 mgr. ogrodu, 2 l. mleka, mieszkanie i opał; 2 fernali na płacie i ordynaryę; 100 robotników rolnych, od 1/IV. 1907. — **Nowy Sącz:** 12 dziewczek do gospodarstwa, 90—100 K. i wikt; 31 robotników do dróg lasowych. 1 K. 40 hal. do 2 K. dziennie; 20 robotników rolnych i lasowych. 10—18 K. mies. i deputat; 1 dziewczka do pomocy przy gospodarstwie, 40 K. rocz. i wikt; 1 dziewczka, 72 K. i wikt; 1 pasterka, 56 K. i wikt; 1 pastuch, 50 K. i wikt; 1 fernal, 70 K. i ordynaryja; 1 parobek, 100 K. i wikt; 1 fernal, 140 K. i wikt; 1 dozorca do lasu i polowania, 20 K. mies., wikt i strzałowe. — **Oświęcim:** 1 parobek do koni; 1 dozorca do lasu i polowania, 20 K. i wikt; 1 leśny piśmienny, w wieku do lat 40, 120 K., 6 kup opału, 10 ctn. zboża, latem 2 l. mleka, zimą 1 l. pniowe w wysokości 80 K. i mieszkanie; 9 dziewczek do krów, 120 K. i wikt lub ordynaryja; 8 dziewczek do krów; 2 pastuchów do bydła, 280 K., mieszka., opał i 2 l. mleka; 2 dziewczki folwarczne, 120 K. i wikt; 2 parobków, 150 K. i wikt; 6 fernali do koni, 160—240 K. i mieszkanie. — **Podhajce:** 1 stawniczy, obeznany z hodowlą karpi, wedle umowy; 5 fernali-Mazurów, 60 K., 10 ctn. zboża, 1 l. mleka, 8 kre. ziemniaków, ogród, mieszkanie i opał; 6 fernali, 80 K., 10 ctn. zboża, 1 1/2 l. mleka lub utrzymanie 1 krowy, ogród, mieszkanie i opał, pożądani Mazurzy. — **Sanok:** 1 rzadca ekonomiczny; 1 pomocnik leśniczy z niższym egzaminem; 1 dozorca do lasu i polowania; 1 karbownik-gospodarz folwarczny; 8 dziewczek folwarcznych; 10 fernali. — **Bochnia:** 4 furmanów. — **Brody:** 1 furman. — **Chrzanów:** 1 sztangret. — **Sanok:** 1 furman do koni eugowych na ordynaryę; 2 woźniców fiakierskich, 30 K. mies., dodatek świąteczny i pakunkowe od gości; 2 chłopaków do stajni eugowej;

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 3 rzadców ekonomicznych; 8 ekonomów; 1 leśniczy. — **Brody:** 3 leśniczych egzaminowanych; 1 gajowy; 1 dozorca gospodarczy; 4 ekonomów; 1 stawniczy; 2 pisarzy ekonomicznych; 1 mleczarz. — **Cieszanów:** 1 rzadca ekonomiczny z praktycznym wykształceniem; 1 leśniczy lub podleśniczy; 3 leśnych. — **Gorlice:** 2 robotników rolnych lub fabrycznych. — **Kałusz:** 800 robotników sezonowych, 20—24 K., ordyn., i kosztą podróży; 1 ekonom młodszy ze szkołą w Dublanach, może złożyć kaucję 6000—8000 K.; 1 ekonom starszy z 26-letnią praktyką; 2 gumienych; 1 strzelec; 1 wartownik dworski, wdowiec; 1 polowy, Polak; 3 pastuchów żonaty do bydła. — **Kołomyja:** 1 pomocnik lasowy; 1 praktykant lasowy ukończony, 72 K. mies. i utrzymanie; 1 pobereznik-gajowy, piśmienny, 1 leśniczy z egzam. państwowym. — **Limanowa:** 1 służący do koni na plebanie, 130 K. i wikt czeladzi; 1 pomocnik gospodarczy, pisarz lub karbowy z kursem mleczarstwa, 140 K., 12 kre. ordyn., zagon pod kartofle i kapustę, ogród, utrzymanie krowy i prosięcia, mieszkanie i opał; 1 rzadca kontrolor, magazynier lub ekonom samoistny, od 1/III. lat 52, żonaty, bezdzietny. — **Lwów:** 4 ekonomów, pisarzy ekonomicznych; 1 podleśniczy. — **Łańcut:** 1 ekonom z niższą szkołą rolniczą, od 1/III. 500 K., 20 kre. ordyn., utrzymanie dla 3 krów, 2 mgr. ogrodu, pomieszkanie, opał; 1 ekonom pisarz, żonaty, lat 35, był 8 lat przy tartaku, warunki skromne; 1 leśniczy. — **Myślenice:** 1 rzadca ekonom., 800 K., 24 ctn. zboża 8 ctn. pośladu, 2 mrg. ogrodu, 8 l. mleka dziennie, mieszka., opał, i konia pod wierzch; 1 ekonom, 500 K., 20 kre. zboża, 2 mgr. ogrodu, mieszkanie, opał i utrzymanie 3 krów; 1 gajowy; 1 podleśniczy fachowiec; 2 robotników rolnych. — **Nowy Sącz:** 1 leśnik praktyczny, także jako pomocnik gospodarczy. — **Oświęcim:** 1 leśny. — **Podhajce:** 1 ekonom młody, żonaty; 1 fernal; 1 gumieny. — **Sanok:** 1 rzadca, pisarz ekonomiczny; 2 pisarzy ekonom.;

1 rzadca, magazynier lub kontrolor, lat 52, żonaty bezdzietny; 1 dozorca do lasu i polowania. — **Kołomyja:** 1 furman do koni cugowych, świadectwa dobre. — **Lwów:** 7 furmanów. — **Łańcut:** 1 furman, lat 27, żonaty, także jako dozorca lasowy lub strzelec, były wojskowy, 20 K. i wikt lub ordynaryja. — **Podhajce:** 3 furmanów. — **Sanok:** 1 furman, lat 48, żonaty 6-ro dzieci z tych 3 zdolnych do roboty, od 1/III. 1007.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 29 stycznia 1907.

Notowania wiedeńskie i peszteńskie wykazują ponownie tendencję słabszą co oczywiście na naszym targu odbija się brakiem chęci kupna, gdyż miejscowe zapotrzebowanie bynajmniej znacznem nie jest. Kupcy nasi zachowują najdalej idącą rezerwę — ilość transakcyi wśród tych danych jest wprost minimalną a zniechęcenie widoczne.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.45—8.55 K., pszenicę czerwoną od 8.30—8.45 K., żyto od 6.70—7.05 K., jęczmień od 6.70—7.50 K., owies od 7.70—8.25 K., groch zwykły od 9.75—10.50 K., groch Victoria od 12.00—13.00 K., (do siewu) na paszę 00.00 do 00.00 K., wyka nowa 00.00 do 00.00 K., bobik 00.00 do 00.00 K., kukurudza stara 00.00 do 00.00 K., kukurudza nowa od 6.20—6.40 K., kukurudza Cinquantino od 7.00—7.40 K., otręby pszenne od 5.00—5.25 K., żytnie od 5.25—5.45 K., rzepak zimowy 15.00—16.00 K., koniczyzna czerwona nas. 55.00—70.00 K., koniczyzna biała 33.00—45.00 K., tymotka 23.00—32.00 K., wyka 7.00—7.50 K., bobik 7.00—7.50 K.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 29/I 13.20—14.00 K. Lwów 24/I 12.40—13.20 K. za 100 kg.

	Styczeń	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	24	15.30—15.60	11.60—12.00	14.80—15.20	14.20—14.80
Tarnów	28	15.50—16.50	12.50—13.50	12.50—14.50	14.40—15.00
Podwołoczyska	23	14.30—15.20	11.00—11.40	12.20—13.30	12.80—13.40
„ ros. bez cła	23	11.70—13.30	10.80—11.20	11.40—11.80	00.00—00.00
Wiedeń	29	14.45—15.30	13.00—13.50	15.00—17.80	15.50—15.90
Peszt	30	14.86—14.88	13.48—13.50	00.00—00.00	14.78—14.80
Ceny w koronach za 100 kg.					
Wrocław	28	17.10—17.90	15.10—15.70	12.60—17.00	14.70—15.70
Ceny w markach za 100 kg.					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 29/I 13.60—14.20 K. 100 kg.
Kukurydza. Wiedeń 29/I 12.80—13.70 K., Lwów 19/XII 00.00—00.00 K. **Peszt** 30/I 10.48—10.50 K. **Tarnów** 28/XII 16.50—18.00 K. za 100 kg
Podwołoczyska ros. 2/I 12.20—12.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 26/I 20.00—23.00 K. Lwów 24/I 13.50—19.00 K. **Tarnów** 28/XII 16.00—24.00 K. za 100 kg.
Wyka. Lwów 24/I 12.00—12.50 K.
Chmiel. Wiedeń 28/XII zatecki miejski 220—240 K, zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. Lwów 23/VIII 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.
Rzepak. Peszt 30/I 25.60—25.80 K. **Tarnów** 28/XII 31.00—32.00 K. za 100 kg.
Ziemniaki. Kraków 22/I 5.00—6.00 K. **Tarnów** 28/XII 4.20—4.50 K. Lwów 23/VIII 00.00—00.00 K.
Koniczyzna czerwona. Lwów 24/I 100.00—130.00 K. **Podwołocz. galic.** 18/I 104.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 23/I 104.00—130.00 K. bez cła. Wiedeń 25/I styryj. 150.00—155.00 K. średnia jakości 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 100.00—120.00 K. za 100 kg.
Koniczyzna biała. Kraków 22/I 70.00—92.00 K. Lwów 24/I 50.00—80.00 K. Wiedeń 25/I 100.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 26/XII 72—86.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 28/I galicyjskie prima 86.00—97.00 K., secunda 82.00—85.00 K., tertia 76.00—80.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 321.
Nierogaczyna. Wiedeń 24/I prima 96.00—104.00 K. tłuste 000.00—116.00 K. za 100 kg. żywej wagi.
Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 29/I. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 118 sztuk, jałownika 31, cieląt 338

owiec i kóz 4, nierogaczyna 450. Płacono za woły po 82—84 K., za krowy 80—81 K., buhaje 76—84 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 26—68 K. za sztukę. Za nierogaczynę płacono po 116—124 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 29/I deserowe 2.50—2.80 K., wiejskie 2.20—2.50 K. zwykle targowe 2.10—2.40 K. **Kraków** 22/I targowe 2.40—2.60 K. za 1 kg. **Hamburg** 24/I stołowe I klasy 230.00—246.00 M, II klasy 210.00—218.00 M. III klasy 190.00—204.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 26/I dworskie i spółkowe, prima 232.00—236.00 M., secunda 228.00—234.00 M., tertia 220.00—226.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 29/I prima 20—21 sztuk, secunda 22—00 sztuk, konserwowanych w wapnie 28—30 sztuk za 2 K. **Kraków** 22/I 3.60—4.80 K. **Berlin** 28/I 5.00—5.10 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 30/I surowy 75% 39.80—40.20 K., 25/I rafinowany 90% bez opłaty 134.50—134.50 K.
Lwów 24/I 37.50—38.00 K.

Pasza.

Siano. **Kraków** 29/I 4.20—6.00 K. **Tarnów** 28/XII 5.00—5.50 K. **Wiedeń** 29/I 5.20—7.20 K. za 100 kg.

Koniczyzna. **Kraków** 22/I 6.40—7.60 K. **Wiedeń** 29/I 6.00—8.20 K. za 100 kg.

Słoma. **Kraków** 29/I 4.00—5.00 K. **Tarnów** 28/XII 3.80—4.20 K. **Wiedeń** 29/I 5.20—5.20 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie ogłasza konkurs na posadę instruktora mleczarstwa, któryby zarazem pełnił funkcję sekretarza Gal. Towarzystwa mleczarskiego. Wymagana jest nienaganna przeszłość, dokładna znajomość teorii i praktyki mleczarskiej, umiejętność zużytkowania tych wiadomości słowem i piórem, oraz załatwiania conceptowego czynności biurowych. Bardzo pożądaną jest dokładna znajomość języka niemieckiego.

Obsadzenie posady nastąpi narazie prowizorycznie z płacą roczną co najmniej 2000 Kor.

W wypadkach podróży instruktor otrzymywać będzie odpowiednie diety i zwrot kosztów.

Podania należy udokumentowane wszystkimi świadectwami i zawierające curriculum vitae wnosić należy do 12. lutego b. r. do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. (Basztowa L. 6).

L. 4191.

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1907/1908 w pierwszej połowie kwietnia 1907.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie: jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienaganny obyczajów;

2) w terminie przez Dyрекcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wступujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca 1907 do Dyрекcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Chlewnia zarodowa

czystej krwi „Yorkshire“ założona przez Komitet ek. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego w Szebniach, ma do sprzedania kilkanaście knurków i tyleż loszek po cenach przez wymieniony komitet ustanowionych. — Expedycya prosiat za poprzedniem zgłoszeniem się do Zarządu dóbr Szebnie, może nastąpić niezwłocznie, albo koleją (po „zniżonej“ cenie) lub też na miejscu w Szebniach. — Poczta, telegraf i stacya kolei Moderówka.

SŁYNNNE PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

taniej niż wszędzie

z najlepszego przędzy jak najstaranniej wykonane
jako:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Szewioty, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolorowe i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

**TKALNIA WYROBÓW LNIANYCH
I BAWĘLIANYCH
ANTONIEGO BARUTA**

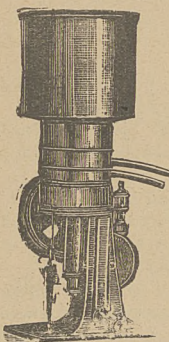
pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

Próbki darmo i opłatnie na każde żądanie.

Originalne Lavela wirówki „ALFA“

model z roku 1906



są najlepszymi i najwięcej rozpowszechnionymi centryfugami teraźniejszości i niedoścignionymi pod względem:

konstrukcji, łatwości czyszczenia, lekkości chodu, dokładności odtłuszczania, małych kosztów nabycia, znakomitej jakości masła.

— CENNIKI DARMO I OPLATNIE. —

Skład

Towarzystwa akc. ALFA SEPARATOR
Kraków, Długa 1 (dom Izby Handl.-Przemysłowej).

Największa specjalna fabryka maszyn i przyborów mleczarskich, konwi transportowych, urządzeń do chłodzenia.

OWIES RYCHLIK MIKULICKI

wyhodowany z owsa tatrzańskiego, wcześniej dojrzewająca odmiana o drobnym, lecz bardzo ciężkim ziarnie.

OWIES LIGOWO

pochodzący ze Szwecji, dojrzewa nieco później, ziarno duże, pełne, ciężkie. — Cena 22 K. za 100 kg. bez worka loco st. Kańczuga. — Przy większym odbiorze opust. — Próbki na żądanie. — Przyjmuje się również zamówienia na:

ZIEMNIAKI DO SADZENIA

różne odmiany, cena 8 koron za 100 kilogramów.

ZARZĄD DÓBR JERZEJO TURNAU W MIKULICACH
P. KAŃCUGA.



Agronom lat 28, kawaler, z ukończoną średnią szkołą rolniczą w Czernichowie i Akademią ziemianstwa w Wiedniu, z kilkoletnią praktyką w większych wzorowo prowadzonych majątkach, poszukuje posady jako rządcy. — Bliszej wiadomości udzieli z grzeczności Władysław Schwarz, Staszówka p. Ciekówce.

Prof. T. Czaykowski.

„Hodowla ryb i raków“

z 200 prześlicznymi rycinami w tekście.

Do nabycia

w Administracji Głosu rolniczego w Tarnowie.

Cena 4 Kor. już z przesyłką pocztową, w handlu księgarskim o 20% drożej.

Numer okazowy „Głosu rolniczego“ darmo i opłatnie.

Ostatnie egzemplarze kompletne!

WIELKA ENCYKLOPEDIA ROLNICZA

wydana przez Muzeum Przem. i Rolnictwa.

Pomnikowe to dzieło, złożone z 11-tu tomów wielkiej 8-ki, (nie mająca nic wspólnego z wydaną przed 40-tu laty „Encyklopedyą Rolnictwa“) nie jest, jak inne tego rodzaju wydawnictwa, szeregiem krótkich wskazówek.

Jest ono zbiorem wyczerpujących traktatów, obejmujących całokształt wiedzy rolniczej, opracowanych przez najpierwsze nasze powagi, specjalnie dla rolnika polskiego, z uwzględnieniem, przede wszystkim, strony praktycznej. Tekst objaśniają liczne drzeworyty.

„WIELKA ENCYKLOPEDIA ROLNICZA“

stanowi zupełną Bibliotekę rolnika, w której każdy gospodarz znajdzie, obok wywodów naukowych, potrzebne mu, w danym razie, wskazówki praktyczne.

POZOSTAJE JUŻ NADER MAŁA ILOŚĆ EGZEMPLARZY!

CENA Rb. 75.

SKŁAD GŁÓWNY I EKSPEDYCYA W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA,
W WARSZAWIE, KRAK. PRZEDM. 15.

BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA MLECZARSKIEGO

POLECA

DUŃSKIE WYROBY „PERFECT“

wirówki, maślnice, wygniatacze, bańki. Kompletne urządzenia mleczarni, serowni i chłodniki.

Katalogi darmo i opłatnie. ~ ~ ~ ~ ~ Katalogi darmo i opłatnie.

ADRES: BURMEISTER & WAIN TOW. AKC.

FILIA: KRAKÓW, UL. BASZTOWA L. 19.

BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE GAL. TOW. MLECZ.

Telegramy: PERFECT, KRAKÓW.

Telegramy: PERFECT, KRAKÓW.

SYNDYKAT TOWARZYSTW ROLNICZYCH

Stow. zarej. z ogr. poręką, Kraków, Plac Matejki L, 1.

dostarcza

do zasilania łąk

ŻUŻLE THOMASA

o cytrатовej i ogólnej rozpuszczalności kwasu fosforowego jako nawóz.

Pasze skoncentrowane jak otręby i makuchy.

OLIWE I SMARY DO MASZYN

najlepszej jakości.

LOKOMOBILE I MŁOCARNIE

najlepszej konstrukcyi angielskiej fabryki „Marshall Sons & Co.”

MŁYNKI BRACI RÖBER.

Parniki „REFORM“ do kartofli.

TRIEURY HEIDA.

Siekacze do buraków i sieczkarnie.